

Jerzy Machnacz

Wrażliwość na istnienie : podstawy myśli antropologicznej Ks. Bpa Prof. Dra hab. Ignacego Deca

Wrocławski Przegląd Teologiczny 17/1, 11-20

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. JERZY MACHNACZ

WRAŻLIWOŚĆ NA ISTNIENIE. PODSTAWY MYŚLI ANTROPOLOGICZNEJ KS. BP. PROF. DR. HAB. IGNACEGO DECA

Niniejsza praca zmierza do ukazania genezy antropologii filozoficznej i teologicznej ks. bp. prof. dr. hab. Ignacego Deca. Przez genezę rozumiemy tutaj: a) podstawy – źródła tej myśli; oraz b) nabudowane na niej i wypływające z niej zasadnicze problemy i kierunki ich rozwiązań. Na samym początku trzeba powiedzieć, że filozoficzne i teologiczne myślenie Deca zostało zasadniczo ukształtowane i rozwinięte na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach siedemdziesiątych – co nie jest bez znaczenia – ubiegłego wieku. Były to czasy, w których – o czym informowało znane powiedzenie – od Berlina do Seulu można było, bez ideologicznego nacisku, filozofować tylko na KUL-u.

Na KUL-u Dec rozpoczął specjalizację w zakresie filozofii teoretycznej, tam powstały jego prace: magisterska¹, doktorska², tam też się habilitował³. W jego rozwoju filozoficznym można dostrzec nić przewodnią, rozwijającą się w ramach szkoły lubelskiej, inspirowaną przez jej głównego twórcę, o. prof. dr. hab. M.A. Krapca OP. Bez wątpienia jemu też filozoficznie najczęściej zawdzięcza, jest on dla niego mistrzem, podczas gdy pozostałych można nazwać nauczycielami; należeli do nich między innymi: S. Swieżawski, kard. K. Wojtyła, ks. S. Kamiński, ks. M. Kurdziałek, A.B. Stępień, ks. T. Styczeń, ks. S. Kowalczyk i s. Z.J. Zdybicka.

W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na specjalistyczne studia teologiczne o charakterze licencjacko-doktoranckim, pozwalające I. Decowi na podejmo-

¹ I. DEC, *Gabriela Marcela teoria miłości* (1973). Wersja poszerzona i poprawiona: *Dlaczego miłość? Filozofia miłości w ujęciu Gabriela Marcela*, Wrocław 1998.

² Tenże, *Tomaszowa i Marcelowa teoria człowieka* (1976). Wersja poprawiona: *Dwie antropologie. Tomaszowa a Marcelowa teoria człowieka*, Wrocław 1995.

³ Tenże, *Transcendencja bytu ludzkiego w ujęciu szkoły lubelskiej* (1991).

wanie, z całą naukową odpowiedzialnością, badań filozoficzno-teologicznych⁴, oraz na pobyt naukowy w zagranicznych ośrodkach uniwersyteckich⁵.

Podstawy antropologii Deca opierają się na tomizmie egzystencjalnym oraz na egzystencjalizmie Marcela. Przybliżymy zatem te odmienne spojrzenia na istnienie człowieka oraz wskażemy zasadnicze podobieństwa oraz istotne różnice.

I. EGZYSTENCJALIZM TOMISTYCZNY A.M. KRĄPCA

Czego uczył Mistrz Krąpiec? Na co kierował uwagę swoich studentów i doktorantów? Na byt! Uwrażliwiał ich na istniejącą rzeczywistość! A miało to konsekwencje w tym, że filozoficzna szkoła lubelska była i pozostaje zasadniczo w opozycji do filozofii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej. Wyjątek stanowi tutaj dziedzictwo Arystotelesa i św. Tomasza. W tym dziedzictwie trzeba podkreślić i zaakcentować stronę egzystencjalną, ponieważ to ona decyduje o doręczności myślenia filozoficznego, o jego powiązaniu z tym, co rzeczywiście jest⁶. W tym sensie filozofia jest odczytywaniem istniejącej rzeczywistości: Boga, świata, człowieka. Filozofia Krąpca jest wiernością „rzeczywistej rzeczywistości”⁷. Na czym ta wierność polega?

W duchu Arystotelesa filozofia to metafizyka, to teologia naturalna. Metafizyka wiąże się z tym wszystkim, co realnie istnieje, po to, aby osiągnąć prawdy absolutne, czyli pierwsze i ostateczne. Filozof metafizyk nie tworzy rzeczywistości, nie wyznacza jej granic esencjalnych i egzystencjalnych, będąc wiernym rzeczywistości, stara się ją odczytać, wypatrzeć w niej jej wewnętrzną strukturę. Na jakiej drodze to się dokonuje?

Arystoteles odrzucił monistyczną interpretację rzeczywistości fizyków jońskich, jak również dualistyczną interpretację Platona i opowiedział się za interpretacją pluralistyczną. Nie uczynił tego ze względów spektakularnych, nie szukał chwilowej sensacji. Musiał się opowiedzieć za pluralizmem, gdyż sama rzeczywistość zmusiła go do tego. Siła rzeczywistości objawia się w tzw. zmianach substancjalnych, dotyczących samego istnienia. Jest faktem oczywistym, niepowątpiewalnym, że jest coś, czego wcześniej nie było, czyli coś powstało, narodziło się, i jest równie faktem niepowątpiewalnym, że wiele istniejących bytów przestaje istnieć, umiera. Fakt powstania czegoś i giniecia czegoś wymaga dogłębnego, czyli metafizycznego wytłumaczenia. Jego ze-

⁴ Badania te zostały zwieńczone pracą napisaną pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. C.S. Bartnika.

⁵ Na Katolickim Uniwersytecie w Louvain (Belgia) oraz na Fakultecie Teologicznym w Paderborn (Niemcy).

⁶ M.A. KRĄPIEC, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1978. Por. M.A. KRĄPIEC, A. MARYNIARCZYK, *Rozmowy o metafizyce*, Lublin 2002.

⁷ Por. A. MARYNIARCZYK, K. STĘPIEŃ (red.), *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002.

wewnętrzna, fizyczna interpretacja, jak też interpretacja czysto racjonalna nie liczą się z tym, co realnie jest, gdyż nie tłumaczą ostatecznie zmiany substancjalnej. Dla filozofujących fizyków zmiana polega na innym ułożeniu fizykalnie rozumianego praelementu, dlatego to, co istnieje, jest po prostu złożeniem, a to nie pozwala mówić o tożsamości. Dla ducha platońskiego prawda istnienia jest w wiecznej idei, a nie w konkretnej, czasowej, materialnej rzeczy.

Filozof metafizyk jest nakierowany, podobnie jak przedstawiciel nauk przyrodniczych, np. fizyk, na to, co jest dla niego fizycznie, zmysłowo dostępne. Fizyk i metafizyk dzięki zmysłom nawiązują kontakt z otaczającym ich światem, każdy z nich jednak robi to na swój sposób: fizyka interesuje jakość istniejącego bytu, a metafizyka czyste istnienie istniejącego bytu. Dlatego każdy z nich za pomocą abstrakcji wydobywa z bytu swój przedmiot formalny. W przypadku metafizyka trzeba mówić o separacji.

Ale nawet w tradycji arystotelesowsko-tomistycznej trzeba, w duchu szkoły lubelskiej, rozróżnić nurt esencjalny, ontologiczny, oraz nurt egzystencjalny, metafizyczny. W pierwszym chodzi o istnienie tego, co czymś jest, o tzw. zawartość. Ontologia, fenomenologia odkrywa istotę: stołowość stołu, człowieczość człowieka, coś, co stanowi o tym, że stół jest stołem, a człowiek człowiekiem, niezależnie od tego, czy istnieje jakiś stół bądź człowiek na świecie, czy nie. Fenomenolog świadomie bierze istnienie w nawias, koncentruje swoją uwagę na treści. Treść wskazuje jedynie, że coś może istnieć, ale wcale nie musi. Z tego, że coś może istnieć, wcale nie wynika, że to coś już istnieje. Nurt egzystencjalny zauważa niezwykłość istnienia poszczególnej, konkretnej rzeczy: to, że coś *jest*, a nie to, że *coś* jest czymś. To właśnie istnienie, a nie istota stanowi o realnym świecie. Istnienie jest faktem pierwotnym, narzucającym się, nie można go dowieść. Zmysłowy kontakt filozofa metafizyka ze światem przyrodniczym wiedzie go do ostatecznych, uniesprzeczniających racji istnienia tego czegoś. Powyższe zostało zawarte w formule: empiryzm genetyczny i racjonalizm metodologiczny.

Byt jest – człowiek ma nie tylko tego świadomość, ale przez poznanie nawiązuje kontakt z tym, co istnieje. Krąpiec wiele miejsca poświęca metafizycznemu zamyśleniu nad człowiekiem, czyli antropologii filozoficznej. Antropologia jest dla niego metafizyką szczegółową⁸.

Człowiek jest tym, który poznaje otaczającą go rzeczywistość, i jest tym, który poznaje samego siebie. Od razu zaznacza się specyfika istnienia człowieka, wyrażająca się w jego transcendowaniu siebie samego i transcendowaniu natury. Byt człowieka, dokładniej osoby ludzkiej, jest bytem substancjalnym, posiadającym podstawy swego istnienia w sobie samym. „Ja” osoby ludzkiej staje wobec samego siebie i tego wszystkiego, co nim nie jest. Należy mówić o doświadczeniu wewnętrznym i zewnętrznym człowieka, wyrażającym się

⁸ M.A. KRĄPIEC, *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1979. Por. *O człowieku*. Z ojcem prof. M.A. Krąpcem rozmawia R.J. Weksler-Waszkineł, Lublin 2008.

w przeżywaniu bycia: „jestem”, i posiadania: „mam”. To właśnie doświadczenie opisał św. Tomasz z Akwinu, jest to doświadczenie własnej tożsamości, sprawstwa: coś dokonuje się na mnie, dzieje we mnie, jest związane ze mną, jest przy mnie i w jakimś sensie stanowi o mnie, ale jest coś, co ja sam sprawiam, czego jestem autorem, co idzie na moje konto, za co ja odpowiadam, otrzymuję zasłużoną nagrodę lub zasłużoną karę. „Ja” jestem podmiotem w świecie przedmiotowym, moje czynności wypływają ze mnie, z tego, że *ja jestem*. „Ja” jest źródłem moich czynów, one objawiają najpierw, że jestem, a dopiero potem, jaki jestem. Ja nie jestem tylko i wyłącznie taki lub inny. To, że jestem dzisiaj taki, a jutro inny, dowodzi, iż *jaki jestem*, bazuje na tym, że *jestem*. Prawda istnienia najbardziej brutalnie manifestuje się w chwili śmierci: jaki człowiek był, taki był, ale był, w chwili śmierci go nie ma.

Doświadczenie własnego istnienia jest tak pierwotne i oczywiste jak doświadczenie istnienia świata. Doświadczenie świata i doświadczenie siebie są – jeśli tak można powiedzieć – nagimi faktami, stanem, który nie jest uwikłany w żadnego rodzaju (filozoficzną czy przyrodniczą) teorię. Dopiero na istnieniu można budować interpretacje. Co do istnienia czegoś podmiot poznający może popełnić błąd, może się mylić, czy to, *co* jest przed nim, jest lasem, zagajnikiem, czy kilkoma drzewami, czy jeszcze czymś innym, ale nie może się mylić co do tego, że *jest coś*⁹.

Fundament filozofii I. Deca stanowi tomizm egzystencjalny szkoły lubelskiej, której najwybitniejszą osobowością był bez wątpienia o. Krąpiec. Dlatego może budzić pewne zdziwienie jego zainteresowanie filozofią Gabriela Marcela, konkretnie jego teorią miłości. Dec rozumie ją jako dopełnienie koncepcji miłości wypracowanych przez Arystotelesa i św. Tomasza. Metafizyka miłości zostaje skonfrontowana z fenomenologią miłości, myślenie przedmiotowe z myśleniem podmiotowym, utrzymanym w duchu realizmu.

II. EGZYSTENCJALIZM G. MARCELA

Filozofia G. Marcela jest klasyfikowana jako chrześcijański egzystencjalizm¹⁰. Myślenie Marcela rozpoczęło się od idealizmu panującego wówczas we Francji, ale szybko zwróciło się ku realizmowi. Doszedł on do przekonania, że dialektyka oparta na racjonalizmie, dostrzegająca rzeczywistość w formach ogólnych, nie potrafi ująć istnienia konkretnego, danego poznającemu podmiotowi w sposób bezpośredni. Trzeba się trzymać konkretów, tego, co realnie jest, a nie zmierzać ku prawom ogólnym. Poznanie rzeczywistości dokonuje się nie tylko w rozumie, ale w życiu, czyli tzw. drugiej refleksji, związanej z religijnym-

⁹ Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na prace z serii: A. MARYNIARCZYK, *Zeszyty z metafizyki*, Lublin 2001.

¹⁰ Polskiemu czytelnikowi filozofię G. Marcela przybliżył Karol Tamowski.

mi implikacjami i konsekwencjami. Opisy muszą trafiać w samo życie! Jedy-
nym tematem filozofii Marcela jest człowiek, jego istnienie, egzystencja, naj-
pełniej manifestująca się w miłości. Istnienie, i to istnienie konkretnego, jest punk-
tem wyjścia jego filozofowania. Dokładniej trzeba powiedzieć: istnienie czło-
wieka, które zostaje nazwane egzystencją. Jeśli wszystko jest, to tylko człowiek
egzystuje: tylko człowiekowi „chodzi o jego własny byt” w jego indywidualno-
ści, konkretności, niepowtarzalności. Egzystowanie jest zatem specyficznym
istnieniem, istnieniem osoby ludzkiej. Egzystencjaliści wyróżniają w ludzkiej
egzystencji dwa istotne elementy: istotę i istnienie, twierdzą, że istnienie jest
uprzednie względem istoty. Istnienie jest faktem najbardziej pierwotnym, prafe-
nomenem – jeśli tak można powiedzieć – niewyprowadzalnym z niczego innego
i do niczego innego też nieredukowalnym. Istnienia nie można wywieść z ja-
kiejś koncepcji czy idei, nie można go poddać obiektywizacji i konceptualizacji.

Istnienie jest tajemnicą¹¹. Tajemnicy nie można – według Marcela – poznać,
ale można ją przeżyć, ponieważ ja jestem w moje istnienie zaangażowany. Jako
istoty egzystujące, czyli zaangażowane we własne życie, nie możemy naszej
egzystencji wyjaśnić, lecz jedynie ją zgłębić. Względem przeżywającego pod-
miotu problem jest rzeczą zewnętrzną, obiektywną, dlatego wcześniej czy póź-
niej zostanie rozwiązany, wyjaśniony. Tajemnica jest we mnie, ja jestem dla
siebie samego tajemnicą. Nie mogę wątpić w moje własne istnienie, moje bycie,
egzystowanie jest dla mnie oczywistością, bezpośrednim doświadczeniem,
ale nie mogę go objąć i wyrazić pojęciem. Pojęcie jest zawsze pojęciem czegoś,
należy do świata istot, egzystowanie można jedynie przeżywać. „Ja”, egzystu-
jąc, odczuwa swoją niedoskonałość, dlatego ustawicznie dąży – według Marce-
la – do czegoś lepszego, wyższego, doskonalszego. Kresem tego dążenia jest
całkowite, absolutne, ostateczne, osobowe zaangażowanie w Byt Absolutu,
będący samym czystym Istnieniem.

Przeciwieństwem istnienia jest posiadanie, naprzeciw „jest” pojawia się
„ma”, w najszerszym rozumieniu to wszystko, co można tylko posiadać,
co może być udziałem człowieka. Z tym że człowiek uczestniczy w istnieniu,
ale go nie posiada. Do tego, co mam, moje życie nie należy. Jeśli nawet mówię,
że mam życie, to nie posiadam go nigdy tak samo, jak posiadam to wszystko,
co jest moje. Zatem moje istnienie, egzystowanie, nie jest w mojej mocy i być
może dlatego pozostaje ono cały czas dla mnie tajemnicą. Jeśli nawet w moim
istnieniu chodzi o mnie, to do tego istnienia nie mogę nic przydać i nic z niego
ująć. Bycia nie można sprowadzić do posiadania, pomnażanie mienia wcale nie
jest powiększaniem istnienia. Utrata wszystkiego, co posiadam, dotyka mnie
bardzo boleśnie, ale nie ma nic wspólnego z moim istnieniem. Wiązanie istnie-
nia z posiadaniem jest próbą – ale tylko próbą – jego degradacji. Taką degrada-

¹¹ Por. S. SWIEŻAWSKI, *Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993. Tytuł jest adekwatny dla filozofii
Tomasza i myśli Marcela, który poświęcił wiele wysiłku, aby rzucić światło na tajemnicę istnie-
nia człowieka.

cją jest uczucie, że więcej mieć znaczy pełniej, silniej, mocniej być. Posiadanie degraduje jednak poszczególne egzystencje, gdyż wspólnota istnienia, czyli współlistnienie „ja” z „ty” zostaje zmieniona w panowanie „ja” nad „ty”. Owo wychylenie „ja” egzystującego w kierunku „ty” egzystującego – najpełniej dokonuje się w akcie miłości. Egzystować – to być dla drugiego i z drugim.

Egzystujące „ja” jest bytem wcielonym – to drugi fundamentalny moment w antropologii Marcela. Wcielenie jest nie tylko faktem, daną ontologiczną, ale absolutnym warunkiem wszystkich sytuacji, w jakich się znajduje moje „ja”, dlatego nie może być traktowane jako przykład. Ja nie tylko mam ciało, ja również jestem ciałem. Ale w jakim sensie? Przecież „ja” nie jest i nie może być materialne! Ciało nie jest dla niego więzieniem czy narzędziem. Marcel wprowadza termin odczuwania ciała, ciało jest pośrednikiem między mną i światem. Ja jestem – przez ciało i z ciałem – w świecie. To dzięki ciału mogę się być zlokalizowany w przestrzeni: ja jestem przed ścianą, po mojej lewej stronie jest okno.

Oto pojawiają się przede mną inni ludzie, czyli ci, z którymi komunikuję, nawiązuję zupełnie innego rodzaju łączność, więź niż z otaczającymi mnie przedmiotami. Komunikacja „ja” z „ty”, czyli współlistnienie, jest – jak można powiedzieć w duchu Marcela – dowodem, że „ja” jestem. Każde „ja” jest otwarte na „ty”, egzystencja „ja” jest współegzystencją z „ty”. A to nic innego jak miłość.

„Ja” nieustannie przekracza, transcenduje siebie, jest to tzw. ontologiczny wymóg bytu. „Ja” doświadcza ustawicznie swojej przygodności i niepełności, musi zmierzać ku swojej pełni. W terminologii scholastycznej należy powiedzieć, że „ja” jest bytem spotencjalizowanym, dlatego musi się zaktualizować, urzeczywistnić.

Bóg – Absolut jest w ścisłym sensie Bytem Transcendentnym, Ostatecznym Transcendensem. Na Niego też są ukierunkowane wszystkie akty „ja”, ku niemu też „ja” się kieruje. On też jest ostateczną racją, uzasadniającą ich zachodzenie i nadającą im sens. Według św. Augustyna człowiek jest istotą o niespokojnym sercu, znajdującą odpocznienie w Bogu. Według Marcela człowiek jest wędrowcem: *homo viator*, zmierzającym do Absolutu. W chrześcijańskim egzystencjalizmie nie ma nic z nihilizmu Sartre’a i wzywania człowieka do bohaterstwa w obliczu bezsensu, jest natomiast nadzieja przekraczająca wymiar pielgrzymowania w czasie i przestrzeni. Wiara, nadzieja i oczywiście miłość są najdoskonalszymi formami partycypacji „ja” w Bogu.

III. PRÓBA PORÓWNANIA OBU EGZYSTENCJALIZMÓW

Po zarysowaniu tomizmu egzystencjalnego szkoły lubelskiej i fenomenologii egzystencjalnej G. Marcela przychodzi czas na porównanie obu koncepcji człowieka, czemu I. Dec poświęcił wiele uwagi. Trzeba powiedzieć,

że wiek XX jest wiekiem antropologii filozoficznej, to właśnie w latach dwudziestych powstały niezależnie od siebie próby jej zbudowania przez M. Scheelera, A. Gehlena i H. Plessnera. Jest to czas zainteresowania myślą św. Tomasza w niektórych środowiskach i czas intensywnej twórczości Marcela. Pierwsza połowa XX wieku to doświadczenie dwóch wojen o zasięgu światowym i zbrodni przeciw ludzkości – czegoś takiego jeszcze nie było w dziejach człowieka. Dlatego nie tyle pytanie: Kim jestem?, co odpowiedź na nie nabiera tak wielkiego znaczenia w wymiarze społecznym i indywidualnym. Gdzie taką odpowiedź można znaleźć? Bez wątpienia w filozofii! Ale w jakiej?

Na pierwszy rzut oka św. Tomasz i G. Marcel nie pasują do siebie, chociaż obaj zaliczani są to filozofów chrześcijańskich. Pierwszy reprezentuje filozofię przedmiotu, czyli metafizykę, drugi jest przedstawicielem nowożytnego egzystencjalizmu. Akwinata wyjaśnia rzeczywistość przez wskazanie ostatecznych przyczyn, których zanegowanie jest równoznaczne z odrzuceniem faktów danych do wyjaśnienia. Język Marcela jest pełen metafor i obrazów, jest on fenomenologiem opisującym bycie człowiekiem w stosunku do samego siebie, świata, do Boga.

Mamy dwie różne filozofie, dwa spojrzenia na tego samego człowieka.

Tomaszowa antropologia jest metafizyką szczegółową, o człowieku rozprawia się w ramach bytu. Cała filozofia Marcela to antropologia, przedmiotem jego zapatrzenia i zamyślenia jest człowiek. Świadomie ogranicza on i redukuje swoje zainteresowanie do człowieka.

Tomasz oddzielił teologię od filozofii, porządek wiary od porządku rozumu, teologię od filozofii. Od zainteresowania kosmosem przechodzi do człowieka, który jako osoba ludzka jest mikrokosmosem w makrokosmosie. Można powiedzieć, że człowiek starożytny i średniowieczny jest rozpięty między niebem i ziemią, swoim istnieniem spina świat ducha ze światem materii.

Egzystencjalizm, jako kierunek filozoficzny, zaznaczył swoje istnienie szczególnie w wieku XX. Jego genezy można się doszukiwać w podejściu filozoficznym św. Augustyna, Kartezjusza, Pascala, Kierkegarda, by wymienić najważniejszych. Myśliciele ci akcentują istnienie, czyli egzystencję człowieka. Jest to swoistego rodzaju reakcja na realny obiektywizm i idealizm, w których uniesprzecznienie i idea są i decydują o wszystkim. Egzystencjaliści uważają, że to konkretne istnienie wszystko mówi o istniejącym, a to wszystko, co jest powszechne i ogólne, nic nie może powiedzieć o jednostkowym istnieniu. Jeśli w „ja” egzystującym pojawi się światło zrozumienia siebie, wtedy będzie ono w stanie zrozumieć otaczających je ludzi i rzeczy. Egzystencja człowieka pokazuje się w takich wydarzeniach, jak: miłość, nadzieja, wiara, wolność; i w takich, jak: kłamstwo, zdrada, choroba, śmierć. Egzystencjalista patrzy na człowieka z jego wnętrza, dostrzega dar istnienia i jego kruchość. W ostatnim dziesięcioleciu XX wieku filozofia, inspirowana fenomenologią i egzystencjalizmem, odkryła fenomen daru, darowania, wydarzania się.

Św. Tomasza oddziela od Marcela prawie sześć wieków, duch filozofowania wydaje się – na pierwszy rzut oka – zupełnie inny. Akwinata szuka ostatecznych przyczyn, Marcel możliwości ukazania tego, co jest jedyne w swoim rodzaju. To, co wydaje się, że ich dzieli, właśnie ich łączy: stanowisko realistyczne. Św. Tomasz i Marcel mają podobne spojrzenie na doświadczenie, czyli źródło ich wiedzy filozoficznej. Jest jednak i istota różnica. Dla Tomasza źródłem wiedzy filozoficznej jest bezpośredni kontakt podmiotu poznającego z otaczającym go światem i z samym sobą za pomocą spostrzeżenia zmysłowego zewnętrznego i spostrzeżenia wewnętrznego. Dla Marcela doświadczenie z tym, co jest, zostaje świadomie wyznaczone i ograniczone do doświadczenia wewnętrznego, tego, co podmiot poznający przeżywa. Jest to doświadczenie o charakterze metafizycznym, moralnym, estetycznym, religijnym, a nawet mistycznym. Jest to doświadczenie najbardziej osobiste i osobowe, podmiot wychodzi od danych z własnej egzystencji. Nie jest on zatem zamknięty w danych własnej świadomości, lecz ograniczony do danych własnego istnienia. W tym sensie podmiot filozofujący Tomasza atakowany jest danymi świata zewnętrznego i wewnętrznego, jest usytuowany w świecie, dlatego z tym światem się identyfikuje, stanowi jego część i wobec tego świata się dystansuje: na tle rzeczywistości przedmiotowej ukazuje się jako rzeczywistość podmiotowa. U Marcela jest podobnie: człowiek, jako podmiot poznający, jest w świecie i podejmuje ten świat jako problem, jest jego obserwatorem, w sposób naukowy jest w stanie ustalić obiektywne, pozapodmiotowe prawa w nim rządzące. Będąc w świecie, człowiek doświadcza swojej wyjątkowości: jeśli wszystko jest, znajduje się, to tylko osoba ludzka egzystuje, czyli przeżywa siebie. Egzystencjalizm bazuje na uprzedniości istnienia względem istoty.

Tomaszowy podmiot poznający doświadcza siebie samego i tego, co jest jego. „Ja” poznające odkrywa siebie jako coś trwałego, niezmiennego, jako ośrodek wszelkich aktów skierowanych na zewnątrz i do wnętrza, jako centrum transcendencji i immanencji. Dla Marcela „ja” jest w ciele, nie jest ono nigdy czystym „ja”, lecz jest zawsze „ja” wcielonym. Istnienie człowieka jest – według Marcela – współistnieniem, tym samym bytowanie osoby ludzkiej jest istnieniem otwartym na drugiego. Być człowiekiem to znaczy istnieć w miłości, być dla drugiego.

Widać wyraźnie, że Tomaszowa i Marcelowa wizja człowieka dopełniają się, są zbieżne, akcentują te same realne fakty, ale w innym aspekcie. Obie bazują na istnieniu, liczą się z rzeczywistością, obie wizje mają realny charakter. Na tym się kończy podobieństwo.

Różnica polega na rozumieniu filozofii: dla Tomasza filozofia to metafizyka, nauka o tym, co jest, w ostatecznym aspekcie uniesprzecznienia. Człowiek, jako byt, jest rozpatrywany właśnie w tych ogólnych, bytowych strukturach. Fundamentalne dla Tomasza jest rozumienie duszy człowieka, ostatecznej racji jego istnienia, będącej formą substancjalną. Człowiek dla Tomasza jest *compositum*,

ale nie istnieje – tak jak dla Arystotelesa – złożeniem, lecz istnieniem duszy, dlatego dusza jest niezniszczalna i z jej istoty przynależy do niej ciało.

Dla Marcela, podobnie jak i pozostałych egzystencjalistów, cała filozofia to egzystowanie człowieka, jej zadaniem jest pokazanie zarówno niezgłębioności, jak i otwartości „ja”.

Istnienie człowieka dla Tomasza odsłania się i wyjaśnia w strukturze bytu, dla Marcela istnienie człowieka objawia się w egzystowaniu. W dyskusji wokół filozofii podmiotu i przedmiotu zwrócono uwagę, że obie mają ograniczenia wynikające z przyjętej metody. Filozofia klasyczna lepiej tłumaczy byt, filozofia nowożytna bardziej przemawia do człowieka.

Antropologia Tomasza jest metafizyką człowieka, teorią bytu osoby ludzkiej, antropologia Marcela jest egzystencjalną fenomenologią „ja” i komunii „ja” z „ty”.

Przy całej odmienności myślenia Tomasz i Marcela wspólny jest dla nich realizm: obaj liczą się z byciem człowieka, wychodzą od fundamentalnego doświadczenia „ja jestem”. „Ja jestem” świadomy mego istnienia. Nie ma przejścia z obszaru bytu świadomościowego do obszaru bytu realnego, ale jest przejście odwrotne: realnie istniejący byt, człowiek, jest świadom swego istnienia. Jeśli analizuję moje własne przeżycia, moje doświadczenie bycia w świecie, to znajduję siebie w wymiarze intersubiektywnym, moje istnienie, moje przeżycia są dostępne dla innych podmiotów filozofujących. Jeśli nawet moje przeżycia czy przeżycia innego „ja” przeżywającego są przeżyciami podmiotu, to mają one charakter obiektywny. Moje podmiotowe doświadczenie jest co do swej treści doświadczeniem innych podmiotów. Swego istnienia podmiot nie może dzielić z innym podmiotem, ale jeden może drugiego wzbogacać treścią swych przeżyć. Stąd bierze się mądre, ponieważ osadzone w bytowej strukturze człowieka powiedzenie: że dzielona radość jest podwójną radością, a dzielony ból – tylko połową bólu. Moje własne, osobiste, jedyne życie jest od samych bytowych podstaw ukierunkowane, zwrócone na istnienie drugiego człowieka. W przypadku Tomasza możemy mówić o realizmie obiektywnym, u Marcela o subiektywnym.

Tomasz ukazuje bycie człowieka w strukturach Absolutu i świata¹², Marcel przybliży przygodność, czasowość człowieka wychylającą się ku wieczności. Dla wymiaru czasowego istotna jest nadzieja, ponieważ czas się wypełni, dla wieczności pozostaje miłość. Tomaszowa wizja człowieka jest otwarta, można w nią wpisać inne teorie człowieka, znakomicie się w nią wpisuje wizja człowieka Marcela.

¹² Argumentację za koniecznością tomizmu w kulturze duchowej człowieka przedstawia: A. MARYNIARCZYK, *Tomizm. Dla-czego?*, Lublin 2001.

IV. ZAKOŃCZENIE

Refleksja antropologiczna Ignacego Deca – tak w wymiarze filozoficznym, jak i teologicznym – koncentruje się na prawdzie istnienia (bycia – egzystencji) człowieka. Człowiek odnajduje siebie w istniejącym byciu przygodnym (Tomasz), w pielgrzymowaniu wypełnionym nadzieją (Marcel). Filozoficzny Absolut, w teologii zwany Bogiem, będący – w terminologii Marcela – Celem pielgrzymowania, nadaje sens istnieniu człowieka.

U Tomasza i Marcela człowiek otrzymuje ostateczną odpowiedź na pytanie o samego siebie i swe pielgrzymowanie: Kim jestem? Dokąd zmierzam? Tym samym I. Deca nie interesują rozwiązania cząstkowe, aspektowe, szuka on absolutnej prawdy istnienia bytu ludzkiego, pragnie zarysować adekwatny jego obraz. Człowiek nie jest jednak w stanie zgłębić tajemnicy swego istnienia przez całe życie. Pełną odpowiedź na pytałość swego istnienia, równoznaczną z pełnią swego bycia, posiada dopiero w zjednoczeniu z Tym, który JEST¹³.

ZUSAMMENFASSUNG

Seinsempfindlichkeit.

Grundgedanken der Anthropologie bei Prof. Dr. Ignacy Dec

Die anthropologischen Überlegungen von Ig. Dec sind auf die Wahrheit des menschlichen Seins (der Existenz) bezogen – sowohl in Hinsicht auf Philosophie, als auch Theologie. Der Mensch findet sich selbst in dem existierenden endlichen Sein (Thomas) und in der Hoffnung auf die Erfüllung seiner Pilgerreise (Marcel). Das philosophische Absolut – in der Theologie: Gott – ist, nach Marcel, das Ziel der menschlichen Pilgerschaft. Er soll dem menschlichen Sein den endgültigen Sinn geben. Sowohl bei Thomas, als auch bei Marcel, ist der Mensch mit den wichtigsten, fundamentalen Fragen konfrontiert (Wer bin ich? Wohin komme ich?) und er bekommt auch Antworten auf diese Fragen.

Ig. Dec will das volle Bild des Menschen skizzieren, das auf dem metaphysischen Fundament entworfen und aufgebaut ist. Der Mensch alleine kann sich jedoch dem Geheimnis seiner Existenz nur nähern; er wird nie imstande sein, dieses Geheimnis völlig kennenzulernen. Eine endgültige Antwort auf die Fragen bezüglich der menschlichen Existenz bekommt er erst nach seiner Vereinigung mit dem Absolut; mit Gott, der *is t*.

Thum. ks. Jerzy Machnac

Słowa kluczowe / key words:

Dec Ignacy, antropologia

Dec Ignacy, anthropology

¹³ Por. I. DEC, „Chwała Boża – żyjący człowiek”. „*Evangelium vitae*” – jedenasta encyklika Jana Pawła II, Wrocławski Przegląd Teologiczny [dalej: WPT] 3(1995)1, s. 7; tenże, *Rola filozofii w dochodzeniu do prawdy. Encyklika „Fides et ratio” – o potrzebie formacji filozoficznej w seminariach duchownych*, WPT 7(1999)1, s. 31; tenże, *Religia i sens życia*, WPT 11(2003)2, s. 29.